

JAN SKARBK

Z ZAGADNIEŃ SŁUŻBY WOJSKOWEJ POLAKÓW W ARMII ROSYJSKIEJ PODCZAS POWSTANIA LISTOPADOWEGO

PRÓBA OCENY DZIAŁALNOŚCI GENERAŁA KIPRIANA KREUTZA W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

Na V Zjeździe Historyków Polskich w Warszawie w grudniu 1930 r. świetny znawca zagadnień I poł. XIX w. Bronisław Pawłowski w referacie *Organizacja pracy w zakresie historii wojen*, rozpatrując kilka ważniejszych kwestii, stwierdził między innymi:

„W studiach nad historią wojen przede wszystkim więc na czoło wysuwa się konieczność badania źródeł i literatury nie tylko własnych, ale i przeciwnika.

Konieczność tę należy tym silniej podkreślić, ile że dotąd nie tylko w historiografii polskiej, ale i zagranicznej stosunkowo mało kładziono nacisku na badania dwustronne, zadowalając się przeważnie tylko studiami swych własnych działań.

Tymczasem jednak bez dokładnego zaznajomienia się i z sytuacją strony przeciwnej, choćby najlepszy i najwnikliwszy opis jakiejś kampanii czy bitwy nie może uwydatnić wszystkich elementów, składających się na nie, i musi zawierać pewne luki, niedomówienia, a nawet niejednokrotnie i faktyczne błędy. Najsumienniejsze nawet wyczerpanie wszystkich źródeł własnych nie jest w stanie zastąpić materiałów przeciwnika, gdyż dopiero studia porównawcze obu stron mogą wyświecić niejedną kwestią wątpliwą i pozwolą na odtworzenie całości działań w sposób mniej czy więcej zbliżony do prawdy dziejowej.

Takim typowym przykładem fałszywego ujęcia i oceny, wynikającego z oparcia się tylko na materiale własnym, jest pewien epizod z kampanii polsko-austriackiej w r. 1809. Cała historiografia nasza, opisująca przebieg tej kampanii w Wielkopolsce podaje, że austriacki gen. Mohr, który po nieudanym szturmie na Toruń posunął się w stronę Poznania, na wiadomość o zbliżaniu się ku niemu dywizji generała Dąbrowskiego, złożonej niemal wyłącznie z oddziałów powstańczych, tak się tego przełękł, że czem prędzej uciekł z Wielkopolski i połączył się pod Warszawą z siłami głównymi arcyksięcia Ferdynanda. Zasadniczo historiografii naszej z punktu widzenia metody nie można uczynić żadnego zarzutu z powodu takiego przedstawienia odwrotu Mohra, ponieważ i współczesne raporty i relacje pamiętnikarskie w ten właśnie sposób epizod ten przedstawiają. Ale mimo wszystkie te pozory prawdy historycznej, przecież i ocena działań Mohra i wnioski stąd wysnute są zupełnie fałszywe. Szczegół ten nabiera właściwego, a przy tym zgodnego z istotnym stanem rzeczy oświetlenia dopiero przez porównanie źródeł austriackich. Z korespondencji bowiem Mohra z arcyksięciem Ferdynandem okazuje się zupełnie jasno, że generał

ten wcale nie obawiał się słabych sił Dąbrowskiego, przeciwnie — wyraźnie je lekceważył i pragnął jak najszybciej je rozbić. Nagły zaś odwrót, z pozorów podobny do ucieczki, wykonał wyłącznie na rozkaz Ferdynanda. A takich przykładów fałszywej oceny różnych wydarzeń, spowodowanej głównie przez jednostronność badań, można by przytoczyć więcej". (*Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 28 listopada do 4 grudnia 1930 r.* I. Referaty. Lwów 1930 s. 541 n.).

Niestety, tak ważny i palący postulat (wysunięty prawie przed pół wiekiem przez Pawłowskiego), nadal jest aktualny, o czym niejednokrotnie mają możliwość przekonać się historycy. Konieczne jest jednak wykorzystanie archiwaliów znajdujących się poza granicami kraju. W prezentowanym niżej szkicu nawiązujemy do postulatu objęcia badaniami strony nieprzyjacielskiej; widać wyraźnie, że podjęte w tym kierunku badania mogą przynieść nowe spojrzenie na wiele zagadnień, a także w pełni wyjaśnić dotąd sporne.

W trakcie przeprowadzonych badań nad powstaniem listopadowym w województwie lubelskim natrafiliśmy na szereg ciekawych, niekiedy nawet wręcz zaskakujących danych — zarówno pamiętnikarskich, jak i archiwalnych — informujących o postawie zajętej przez rosyjskiego generała, barona Kipriana Kreutza (1776-1850) wobec pewnych sytuacji w tej wojnie. Wiadomości dotyczące jego osoby zawarte w niezależnych od siebie źródłach polskich znajdują niejednokrotnie pełne potwierdzenie także w przekazach źródłowych strony rosyjskiej. Do tych należą nie wykorzystane przez historyków polskich *Otrywki iz pochodnych zapisok o wojnie w Polsce w 1831 g.*, sporządzone przez naocznego świadka i uczestnika działań V rezerwowego korpusu kawalerii, starszego adiutanta Kreutza, A. Maksimowa¹. Są one bardzo ciekawym i rzetelnym przedstawieniem działań tego korpusu². Dalsze badania i poszukiwania pozwolą ustalić właściwy sąd o Kreutzu, Polaku, który podobnie jak i inni jego rodacy znalazł się wówczas po przeciwnej stronie, służąc w armii rosyjskiej³.

¹ „Wojennyj Sbornik” 1860 nr 3. Cenne omówienie historiografii rosyjskiej i radzieckiej na temat powstania listopadowego (bez uwzględnienia jednak niedostępnej w kraju pozycji Maksimowa) ogłosił W. Bortnowski: *Rosyjska literatura historyczna powstania listopadowego (1832-1904)*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” Seria I 1965 z. 40 s. 43-74 oraz *Radziecka literatura historyczna w latach 1918-1961*. Tamże 1968 z. 58 s. 3-23.

² A. Puzyrewski. *Wojna polsko-ruska 1831*. Warszawa 1899 s. VIII.

³ W. Bortnowski w pracy *Powstanie listopadowe w oczach Rosjan* (Warszawa 1964 s. 77) — kierując się zapewne niemieckim brzmieniem jego nazwiska — zaliczył go do Niemców.

Dziwnie potoczyły się losy tego człowieka. Urodził się na Litwie w polskiej rodzinie Krzyżanowskich (był synem Antoniego) — i jak pisze Prądzyński, który już po upadku powstania w Petersburgu miał możliwość nawiązania z nim bliższych kontaktów — „[...] był nim [Polakiem — J.S.] ciągle mową, obyczajem, ukształceniem, i skłonnościami nawet”. Zawsze poszukiwał społeczności złożonej z Polaków, szczególnie zaś zabiegał o przyjaźń z oficerami Polakami i często mawiał „My Polacy”. W młodym wieku jako paź przebywał na dworze Stanisława Augusta. Tam otrzymał odpowiednie wykształcenie; władał doskonale kilkoma językami. Po abdykacji króla wyjechał z nim do Petersburga i pozostawał w jego otoczeniu. Po śmierci Stanisława Augusta z braku środków do życia — jak to wówczas często praktykowano — chwycił się zawodu wojskowego wstępując w 1801 r. do armii rosyjskiej i zrobił w niej — według Prądzyńskiego — „niepoślednią karierę”. Był on, i sam się za takiego uważał, „żołnierzem-rzemieślnikiem”⁴. W latach 1806-1807 brał udział w kampanii tureckiej, gdzie dostał się do niewoli. W rok później widzimy go już uczestniczącego w kampanii szwedzkiej, podczas której kierował obroną wybrzeży Kurlandii. W 1812 r. dowodził pułkiem kawalerii, by następnie zostać gubernatorem Szlezewiku. W wojnie tureckiej 1828-1829 dowodził dywizją ułanów⁵.

Nie udało się ustalić, kiedy zmienił nazwisko. Podobno ożenił się w Kurlandii z bogatą jedynaczką barona Kreutza. Dla niej, po uprzednim uzyskaniu zezwolenia cesarza, przyjął nowe nazwisko i zmienił jednocześnie wyznanie⁶.

Na wieść o wybuchu powstania w Polsce, które na czas bliżej nie określony przekreślało interwencyjne zamiary Mikołaja I, i po otrzymaniu wiadomości, że oddziały polskie przeszły na stronę powstańców, cesarz specjalnym rozkazem utworzył „armię czynną”. Miała ona wkroczyć do Królestwa w celu szybkiego „uśmierzenia buntowników”. Dowództwo nad nią powierzono okrytemu sławą, 45 letniemu wówczas generałowi Iwanowi Dybiczowi. Na dowódców i adiutantów poszczególnych dywizji powołał Dybicz, mianowany feldmarszałkiem, głównie Niemców znajdujących się w służbie rosyjskiej⁷. W tym tak starannie wyselekcjonowanym gronie znalazł się również generał Kiprian Kreutz

⁴ I. Prądzyński. *Pamiętniki*. T. 1-2. Kraków 1909 t. 1 s. 558; t. 2 s. 285 n.; L. Sapieha. *Wspomnienia (1803-1863)*. Lwów 1914 s. 137.

⁵ Maksimow, jw. s. 3-6, 68-70; *Russkij Biograficznyj Słownik*. T. 9. Pietiersburg 1903 s. 423; J. Kaczkowski. *Donacje w Królestwie Polskim*. Warszawa 1917 s. 96.

⁶ K. Horoch. *Wspomnienia*. W: *Zbiór pamiętników do powstania listopadowego*, Lwów 1930 s. 519; [S.] Gwoździak. *Kilka wspomnień z roku 1831*. Poznań 1881 s. 7.

⁷ Bortnowski. *Powstanie* s. 77 n.

— nie będący Niemcem — któremu oddano dowództwo V rezerwowego korpusu kawalerii. Awans ten zawdzięcza Kreutz głównie temu, że w armii rosyjskiej uchodził za wielce zdolnego i odważnego generała. Przydzielono jednak do jego korpusu 6 innych generałów, których przeznaczeniem — jak stale twierdził Kreutz — było śledzenie wszelkich jego poczynań w toku tej wojny. Szczególnie źle, od samego już początku, układały się stosunki Kreutza z odkomenderowanym na szefa sztabu V korpusu, zaciekłym wrogiem Polaków, Niemcem Dellingshausenem. Zatargi i wzajemna niechęć tych generałów wynikały głównie z różnych zapatrywań na sposoby prowadzenia wojny. Dellingshausen był zwolennikiem prowadzenia jej w sposób bezwzględny i wywierał presję w tym kierunku na Kreutza, który jak tylko mógł starał mu się przeciwstawiać często z pomyślnym rezultatem. W całej rozciągłości potwierdza antagonizm pomiędzy tymi generałami relacja Maksimowa. Kreutz stosował wobec Dellingshausena bierny opór, a w rozkazach przesyłanych patrolującemu okolice Zamościa (na linii Turobin, Krasnystaw, Gorzków, Żółkiewka) generałowi Denisowi Wasiliewiczowi Dawydowowi często uskarżał się na swego butnego podkomendnego⁸.

W nocy z 5/6 II 1831 r. o godz. 3 rano dywizja Kreutza w sile 4500 ludzi i 24 dział przekroczyła granice Królestwa. Stanowiła ona lewe, najdalej wysunięte skrzydło armii rosyjskiej⁹. Na wieść¹⁰ o marszu wojsk rosyjskich na Lublin w mieście wybuchła panika. Oddziały wojskowe i część urzędników ewakuowano. Ludzie czynnie wspierający

⁸ Maksimow, jw. s. 20 n.; Dawydow uważał Kreutza za człowieka dobrego, lecz małodusznego w odniesieniu do swoich wrogów. L. Mierosławski. *Rozbiór krytyczny kampanii 1831 r. i wywnioskowane z niej prawidła do wojny narodowej*. T. 1. Paryż 1845 s. 381; Biblioteka Ossolińskich Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu, rkps 6038/VII (jest to kopia pamiętnika Dawydowa w języku rosyjskim); por. D. Dawydow. *Wspominania o polskiej wojnie 1831 goda*. „Russkaja Starina” 1872 z. 10; Archiwum Główne Akt Dawnych, Władze Centralne Powstania 1830/31 (dalej: AGAD, WC) sygn. 737 *Izłożenija wojennych diejstwij* k. 8-27.

⁹ Wkroczenie oddziałów skrzydłowych poprzedziło inwazję głównych sił rosyjskich na celu zdeorientowania przeciwnika i ukrycia własnych zamiarów. Grupa Kreutza stanowiła część najbardziej wysuniętą, przeznaczoną do działania ekscentrycznego. Zadaniem Kreutza, którego oddziały, złożone wyłącznie z kawalerii, mogły uchylić się od spotkania z silniejszym nieprzyjacielem, było rozproszenie zbrojeń powstańczych, okupacja województwa lubelskiego i przygotowanie dla głównych sił przeprawy na Wiśle. AGAD, WC sygn. 7 k. 19 n.; AGAD, WC sygn. 260 k. 5; Maksimow, jw. s. 15-20; F. Smitt. *Geschichte des polnischen Aufstandes und Krieges*. Bd. 1. Berlin 1839 s. 276 n.; AGAD, WC sygn. 737 k. 8 n.; 27.

¹⁰ Wiadomość o wkroczeniu Rosjan do województwa lubelskiego przekazał natychmiast sztafetą do Lublina były urzędnik austriacki, właściciel połowy wsi w obwodzie hrubieszowskim, pisarz komory celnej Łuszków Kazimierz Zdanowicz. AGAD, WC sygn. 180 k. 7.

dotąd powstanie pospiesznie opuszczali miasto. Nie napotykając nigdzie na opór, 8 II 1831 r. o godz. 10 wieczorem oddziały Kreutza zajęły Lublin. Następnego dnia Kreutz wydał manifest skierowany do mieszkańców Lublina, w którym pisał, że nie dopuści do żadnych nadużyć ze strony przybyłego wojska. Zapewniał także mieszkańców, że nikt nie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za dotychczasową działalność. Jednocześnie przestrzegał, że od tego czasu wszelkie wystąpienia skierowane przeciwko wojsku rosyjskiemu i ustanowionym władzom będą surowo karane. Wszystko zda się przemawiać za tym, że Kreutz dotrzymał udzielonych mieszkańcom gwarancji¹¹.

Pobyt wojsk Kreutza w Lublinie został zagrożony przez działanie korpusu Dwernickiego¹². Po zwycięskiej potyczce pod Kurowem i rozbiciu przedniej straży Kreutza dowodzonej przez generała Kawera 4 III 1831 r. zwycięskie oddziały polskie zajęły opuszczony Lublin. Po 3 dniach pobytu wojska Dwernickiego opuściły miasto kierując się na Zamość. Przednia straż gen. Kreutza, składająca się z 2 dragońskich pułków i 12 dział, prowadzona przez Dellingshausena, zbliżyła się do Lublina. W odpowiedzi na strzał oddany przez ucznia szkoły wojewódzkiej do generała Wirtemberskiego — jak pisze Maksimow — rozgniewany szef sztabu, tym bardziej że nie mógł przebaczyć mieszkańcom owacyjnego przyjęcia zgotowanego przed kilkoma dniami „wrogim oddziałom”, wydał rozkaz otwarcia ognia artyleryjskiego. Tylko szybkie przybycie Kreutza z głównymi siłami i kategoryczny rozkaz przerwania kanonady uratowały miasto od zniszczeń. Po zajęciu miasta, skąd po chaotycznej walce wyparto szczupłe siły pozostawione przez Dwernickiego wspomaganych czynnie przez ludność miasta, Kreutz nie dopuścił do rabunku przez żadne łupu żołdactwo¹³. Nałożył jedynie na mieszkańców kontrybucję w ilości 1000 par butów i 250 pudów smarowidła na potrzeby armii rosyjskiej. Jak pisze T. Mencil¹⁴, „Władze wojskowe nie zastosowały również żadnych represji zbiorowych, co było głównie

¹¹ AGAD, WC sygn. 83 k. 41. Nieznany autor do komisarza obwodu zamojskiego Jakuba Wyrozębskiego 27 IV 1831; Maksimow, jw. s. 20; Puzyrewski, jw. s. 10; S. Krzesiński: *Koleje życia, czyli materiały do historii teatrów prowincjonalnych*. Warszawa 1957 s. 129 — por. informacje w „Gazecie Warszawskiej” z 19 III 1831 roku.

¹² Zob. B. Pawłowski. *Dwernicki*. Wyd. 3. Poznań 1927; W. Tokarz. *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*. Warszawa 1930 s. 326 nn.

¹³ AGAD, WC sygn. 83 k. 41.

¹⁴ *Działalność władz cywilnych województwa lubelskiego w okresie powstania listopadowego*. „Rocznik Lubelski” (R. 5: 1962 s. 122 n.) pisze, że wypadki aresztowań 3 osób „[...] nastąpiły głównie wskutek oskarżeń prezydenta Kossakowskiego, który wszedł całkowicie na służbę nowych władz, nakładał dodatkowe ciężary na mieszkańców miasta i dawał przyjęcia na rzecz generałów rosyjskich”.

zasługą Kreutza [...] Generał Kreutz starał się zresztą zachować z władzami polskimi stosunki jak najbardziej poprawne i nie dopuścił do żadnych nadużyć ze strony oddziałów wojskowych na terenie miasta i województwa”.

Wiele zarzutów skierowano pod adresem Kreutza za surowe represje, jakich dokonali Rosjanie z końcem lutego 1831 r. w Puławach. Represje te były odwetem za pomoc okazaną przez mieszkańców tego miasta oddziałowi płk. Piotra Łagowskiego, w wyniku której stacjonujący tam szwadron dragonów kazańskich po krótkiej walce zabrany został do niewoli. Wiadomość o wypadkach w Puławach zastała Kreutza w Maciejowicach. Celem dokładnego zbadania sprawy wysłał on Dellingshausena z 3 szwadronami do Puław, a sam następnego dnia (28 II) przybył do Końskowoli z zamiarem udania się do Puław. W Końskowoli jednak otrzymał alarmujące doniesienia, z których wynikało, że w Lublinie wybuchnie powstanie. Obawiając się o los słabego oddziału płk. Erdmana i doceniając strategiczne znaczenie Lublina, Kreutz zmienił decyzję i pospiesznym marszem przybył do opuszczonego przez Rosjan miasta¹⁵.

Po wojnie Kreutz tłumaczył się wobec Prądyńskiego rozkazami otrzymanymi od cesarza. Zgodnie z nimi Puławy miały być doszczętnie zniszczone, a ludność wysiedlona. Kreutz twierdził, że udało mu się częściowo obejść te rozkazy. Odpowiedzialnością za dokonane represje obarczał Dellingshausena. Dalsze postępowanie Kreutza w stosunku do Puław wydaje się w jakimś stopniu potwierdzać słowa wypowiedziane do Prądyńskiego. Otóż zaufany Czartoryskiego, Wojnicki, listem datowanym z Góry z dnia 21 V 1831 r. powiadamiał księcia Adama w Warszawie, że Rosjanie zabrali z Puław: budowniczego Daniela Ruprechta oraz Gniewkowskiego i Jankowskiego ze służby dworskiej. Wszyscy oni zostali zwolnieni z rozkazu Kreutza „[...] tego jedyne go dziś opiekuna Puław, któren zdaje się dlatego cofnął może nawet niepotrzebnie z Puław fort poczty swoje, ażeby bibliotekę ratowano. Bodajby przynajmniej o tym nie chciały znowu czego napisać gazety nasze, które i tak niemało gadatliwością swoją własnej sprawie naszej zaszkodziły”. Do listu dołączona była karteczka przesłana przez Gniewkowskiego z Puław o rozmowie, jaką przeprowadzili w Garbowie z Kreutzem. Na odjeźdźnym — pisze Gniewkowski — dał im przepustki „[...] z tym dodatkiem

¹⁵ Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk, rkps 1470 cz. I k. 178; Prądyński, jw. t. 1 s. 569; Maksimow (jw. s. 45) pisze, że w Puławach pozostawiona została załoga rosyjska na wyraźne życzenie księżnej Czartoryskiej. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 3939 k. 59; rkps 5478 t. I k. 38 n., rkps 5298 k. 1-3.

jeszcze z Bogiem jechać, [niech] Was Bóg błogosławi, służcie [sprawie] Bóg Was nie opuści"¹⁶.

Dziwnym, niekiedy nawet dwuznacznym, wydaje się postępowanie gen. Kreutza w czasie walk toczonych z korpusem generała Juliana Sierawskiego, który to w początkach kwietnia przeszedł Wisłę w kilku miejscach i znalazł się w województwie lubelskim. Kreutz występując przeciwko Sierawskiemu był dobrze poinformowany nie tylko o sile jego korpusu, ale także i wartości bojowej żołnierzy, przeważnie niedoświadczonych — niedawno wcielonych do wojska¹⁷. Wiele danych wskazuje na to, że Kreutz zdawał sobie sprawę z posiadanej przewagi i nie chciał zadać klęski Sierawskiemu. Z relacji kapitana Kaliksta Horocha można wnioskować, że Kreutz pragnął ostrzec przeciwnika. Horoch pisze, że gdy przejeżdżał z oddziałem piechoty koło dworu w Bełżycach, został zaproszony tam przez właściciela nazwiskiem Brzeżański. Brzeżański oświadczył, że poprzedniego dnia nocował u niego Kreutz i na osobności wyznał mu, „[...] że go zadziwia bardzo nierozwaga generała Sierawskiego, który z małym swoim korpusem źle uzbrojonym¹⁸ chce bitwę stoczyć z tak przeważającymi siłami, jakie on posiada. Korpus mój — dodał — będzie przechodził ku Radawczykowi, proszę wyjdź na gościniec, a przekonasz się o jego sile"¹⁹. W czasie rozmów prowadzonych z generałem Prądzyńskim, wspomniany generał niejednokrotnie uporczywie twierdził, że po bitwie pod Wronowem pozostawił dostatecznie dużo czasu Sierawskiemu na wycofanie się za Wisłę i był przekonany, że w Kazimierzu go nie zastanie²⁰. Prawdzi-

¹⁶ S. Barzykowski. *Historia powstania listopadowego*. T. 3. Poznań 1884 s. 70. „Marszałek Dybicz wydał rozkaz generałowi Kreutz, aby udał się do Puław, całą majątność wraz ze starożytnym pałacem zniszczył i spalił, mieszkańców zaś karą cielesną i śmiercią ukarał”. Biblioteka Czartoryskich rkps 5298 k. 129, 133 (pismo bardzo niestaranne). O losach zbiorów puławskich zob. M. Kuźkiel. *Banicja księcia Adama Czartoryskiego i katastrofa Puław*. „Kwartalnik Historyczny” R. 44: 1930 oraz K. Buczek. *Biblioteka puławska w czasie walk powstania listopadowego*. „Silva Rerum” T. 5: 1930 s. 162 n. Rosjanie wywieźli stamtąd 47 pak bezcennych książek. Ilość ich oceniano na 12 000 woluminów, co stanowiło 1/4 zasobu tychże zbiorów.

¹⁷ Biblioteka Uniwersytecka KUL, Zbiory gen. Prądzyńskiego, rkps 57/70 k. 93; rkps 57/89 k. 132 n.; Barzykowski, jw. s. 337; *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830-1831*. Wyd. B. Pawłowski. T. 2. Warszawa 1931 s. 241 n.

¹⁸ W czterech batalionach liczba kosynierów zbliżała się prawie do 40%; AGAD, WC sygn. 262 k. 115 n.

¹⁹ Horoch, jw. s. 519.

²⁰ Prądzyński, jw. t. 2 s. 285 n. Wg Maksimowa główne siły rosyjskie podeszły pod Kazimierz dopiero o godz. 18. Zob. AGAD, WC sygn. 262 k. 115-116. Jest to raport gen. brygady J. Sierawskiego wysłany zaraz po bitwie 19 IV 1831 r. o godz. 11 w nocy z Janowca do Czartoryskiego; W. Chrzanowski. *Zamieczania o wo-*

wość twierdzenia Kreutza zda się potwierdzać Maksimow, który zanotował w *Otrywkach*: „Jeszcze pod Wronowem oddział Sierawskiego mógł być wybity co do jednego człowieka. Dlaczego dali mu się wycofać swobodnie?”²¹. Puzyrewski²² zaś pisze, że generał Tołstoj, który wyruszył z Opoła z jedną z kolumn na Kazimierz, „[...] posuwał się nie dosyć śmiało, z pedantycznym zachowaniem wszelkich ostrożności, każdy przedmiot miejscowy był oglądany, przy czym kolumny zatrzymywały się i dopiero ruszały dalej”. Czy nie wpłynęły na to może jakieś dyspozycje wydane mu przez Kreutza?

Jak wynika z raportu Kajetana Morozewicza, prezesa powstańczej Komisji Województwa Lubelskiego działającej na kontrolowanych przez powstańców terenach, przesłanego w kwietniu rządowi, generał Kreutz w gronie zaufanych mu osób niejednokrotnie otwarcie i zapewne szczerze mówił o trudnej sytuacji, w jakiej, na skutek wiosennej ofensywy Polaków, znalazła się armia Dybicza. Przypuszczał nawet, że Dybicz znajduje się w odwrocie z Królestwa. Jednocześnie z naciskiem podkreślał, że zmuszony jest walczyć przeciwko swemu przekonaniu. Dalej pisze Morozewicz: „Chwalił generała Sierawskiego za waleczność, lecz ubolewał z poniesionej straty mówiąc, szkoda, że się pospieszył nieco, później nie miałby wcale żadnej przeszkody w przeprawie przez Wisłę”²³.

Z przedstawionych powyżej danych można wysnuć wniosek, że Morozewicz posiadał dobre źródło informacji. Za prawdziwością powyższych wiadomości przemawiają również wypowiedzi braci Leśniowskich, kapitana i porucznika, wziętych do niewoli w bitwie pod Lubartowem. Zaproszeni przez Kreutza na herbatę długo rozmawiali z nim po polsku na temat powstania. W trakcie tej rozmowy wyznał: „[...]w końcu musicie ulec, a jak wtenczas kraj ten będzie nieszczęśliwym. Jak to boleśnie być przymuszonym działać przeciw przekonaniu”²⁴.

jennyh dziejstwijach proischodiwszych w Polsce wsledstwije wosstania 29 nojabra 1830 goda. W: Otrywy i mnenija wojenno — naczalnikow (Feldhern — Stimmen) o polskoj wojnie 1831 g. izdany na niemieckom jazykie F. Smittom i na ruskom W. Kwietnickim. Sankt Pietierburg 1867 s. 33-35; Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Papiery Gawrońskiego, rkps 2165 k. 23-25. Jest to raport ppor. Rafałowskiego, uczestnika działań korpusu Sierawskiego, przesłany Skrzyneckiemu po bitwie pod Kazimierzem opisujący całokształt działań w województwie lubelskim w kwietniu 1831 roku.

²¹ Maksimow, jw. s. 91, 98.

²² Puzyrewski, jw. s. 190

²³ AGAD, WC sygn. 83 k. 43. Kreutz znacznie wcześniej otrzymał rozkaz zebrania swych sił pod Lublinem, z którymi miał wyruszyć w pościg za Dwernickim — por. *Otrywki* s. 84-86 i Smitt, jw. T. 2 s. 117-120.

²⁴ Sapieha, jw. 137.

W cytowanych tu już niejednokrotnie *Otrywkach* spotykaliśmy się także z ostrym zarzutem wytoczonym gen. Kreutzowi za dyspozycje wydane do bitwy pod Lubartowem. Dotyczy to szczególnie rozkazu, w wyniku którego rozwijające się do boju pod Lubartowem, w obliczu nieprzygotowanego i zaskoczonego całkowicie nieprzyjaciela, kolumny rosyjskie zostały zatrzymane. Maksimow rozkaz ten ocenia jako pierwszą sposobność daną generałowi Wojciechowi Chrzanowskiemu do ocalenia. Nieco dalej odpowiedzialnością za brak sukcesów w tej bitwie otwarcie obarcza Kreutza. Z całym przekonaniem twierdzi, że nawet bez oddziału Tołstoja, który znajdował się w tym czasie w Niemczech odcinając wojskom polskim drogę odwrotu na Lublin, wróg powinien być rozgromiony. Ale dlaczego do tego nie doszło, jest to wyłącznie tajemnicą Kreutza²⁵.

Wielokrotnie w ciągu wojny dowódca V korpusu (działającego do początków czerwca w województwie lubelskim, skąd następnie odwołano go na Litwę) dał przykłady głębokiego humanitaryzmu. Pamiętnikarze zgodnie podkreślają szczególnie życzliwy stosunek jego do jeńców polskich, a zwłaszcza rannych żołnierzy. Niektórzy nawet skłonni są twierdzić, że wielu jeńcom umyślnie stwarzał możliwości ucieczki²⁶.

Autor niniejszego artykułu nie rości sobie pretensji do definitywnego rozwiązania tego bardzo zawiłego i trudnego do oceny zagadnienia. Jednakże dość często pojawiające się w przekazach źródłowych wzmianki — co do postępowania generała Kreutza i zajętej postawy w omawianym okresie — siłą rzeczy zmuszają do głębszej refleksji. Trudno jednak w oparciu o posiadane dane wyjaśnić przyczyny i pobudki, którymi kierował się w tym „tak dziwnym” — naszym zdaniem — postępowaniu. Czy tylko dlatego, że był Polakiem? Autor pragnie poddać ten temat pod dyskusję. Przy tej okazji zgłasza postulat podjęcia badań nad postawą innych wyższych oficerów rosyjskich, z pochodzenia Polaków (np. generałowie: Włodek, Sulima, Malinowski), wobec powstania listopadowego.

²⁵ Maksimow, jw. s. 102, 107 — „gdy wystąpiliśmy do boju — pisze on — w obozie Chrzanowskiego ludzie byli rozebrani, konie rozsiodłane, część ludzi znajdowała się w miasteczku [...] Gdy tylko pojawiliśmy się na wyniosłych wzgórzach, uderzono w trwogę. Widzieliśmy bieżaninę i szamotaninę w obozie. Wydawało się, że wystarczy iść na nieprzyjaciela tylko z rękami, my zatoczyliśmy działa i otwarliśmy rześisty ogień. Pod wpływem nieprzychylnego losu, my zatrzymaliśmy się w momencie, kiedy należało wyteżyć wysiłek i ruszyć [...]” (tamże s. 102); por. Tokarz, jw.

²⁶ Sapięha, jw. s. 133; J. Bratkowski. *Wspomnienia z powstania 1831 i pierwszych lat emigracji*. Kraków 1966 s. 57; Maksimow, jw. s. 36; AGAD; WC rkps 83 k. 42.

QUELQUES PROBLEMES RELATIFS AU SERVICE MILITAIRE DES POLONAIS
DANS L'ARMEE RUSSE AU COURS DE L'INSURRECTION DE NOVEMBRE

TENTATIVE D'APPRECIATION DE L'ACTIVITE DU GENERAL KIPRIAN KREUTZ (1770-1850)
DANS LA VOIVODIE DE LUBLIN

R é s u m é

Mettant à profit des matériaux d'archives conservés dans les Archives Centrales des Actes Anciens de Varsovie, dans les Archives d'Etat de la Voïvodie de Lublin, dans la Bibliothèque des Czartoryski à Cracovie, dans la Bibliothèque de l'Université Catholique de Lublin et dans la Bibliothèque de Kórnik, ainsi que se référant aux mémoires des participants, russes et polonais, de l'insurrection de 1830-31, l'auteur présente la silhouette du général Kiprian Kreutz (Polonais, ancien page de Stanislas Auguste Poniatowski, officier dans l'armée russe depuis 1801) et son attitude au cours de l'insurrection de novembre. Il expose, avec l'appui des sources, maintes situations concrètes où l'activité du général durant l'année 1831 pourrait non seulement témoigner de la sympathie pour la cause insurrectionnelle mais aussi porter préjudice à la Russie. L'auteur propose aux chercheurs s'intéressant à l'insurrection de novembre de fixer plus attentivement leur attention sur cette silhouette et leur suggère en même temps d'entreprendre d'autres études sur les officiers supérieurs russes au service dans l'armée russe lors de la guerre de 1830/31.